

Uczynki miłosierdzia względem ciała: Głodnych nakarmić

Autor: Andrzej Zagórnik

Pożywienie to nasza najbardziej podstawowa potrzeba ciała. Odczuwamy głód raczej jako chęć zjedzenia kolejnego posiłku, jest to normalne przyzwyczajenie naszego organizmu do stałej pory posilenia się. Żyjemy w czasach dobrobytu, głód w Polsce nie jest zjawiskiem powszechnym i nasze odczucie głodu raczej nie ma nic wspólnego z prawdziwym głodowaniem. Pewną namiastką głodu może być całkowite powstrzymanie się od jedzenia przed ważnym badaniem lekarskim lub operacją. Może to być też post podjęty w jakiejś ważnej intencji. Pod koniec takiego dnia bez jedzenia odczuwamy wszystkie możliwe niedogodności z tym związane: osłabienie, bóle głowy, bóle brzucha, poczucie wyziębienia, senność i nade wszystko łaknienie. W naszym życiu taki stan jest raczej wyjątkowy, nie pościmy codziennie, rzadko mamy badania lekarskie czy operacje. Przypuszczam, że rzadko doświadczamy prawdziwego głodu, ale nie oznacza to, że zupełnie nie wiemy czym jest brak pożywienia.

Jeszcze mamy w pamięci Ewangelię z poprzedniej niedzieli i słowa Jezusa skierowane do tych po lewej stronie: *"Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym [...], a nie usłużyliśmy Tobie?"*. To pytanie wzbudza niepokój i zmusza nas do zadania sobie pytania: Gdzie dziś jako uczeń Jezusa spotykam głodnego, by go nakarmić?

Czy prośba zaniedbanego pana spod dyskontu spożywczego: „Szefie, pięćdziesiąt groszy...” - to nakarmienie głodnego? Dając te pieniądze nie kupimy sobie spokoju sumienia. W takim przypadku zawsze należy postawić pytanie: na co to pięćdziesiąt groszy? Niektórzy prawdopodobnie od razu odpowiadają, że to na piwo, inni, że na coś do jedzenia. Jeśli taka osoba potrzebuje jedzenia, to wtedy mamy okazję spełnić uczynek miłosierdzia, pytając czego mu potrzeba i powrócić do sklepu, by kupić tych kilka artykułów spożywczych. Oczywiście, będziemy pełni wątpliwości czy na pewno karmimy głodnego, jeżeli w kieszeni ma puszkę piwa, a w palcach papierosa, to znaczy, że posiada zasoby finansowe na używki i tylko czeka, aż ktoś zapewni mu darmowe wyżywienie. To normalne, że oburzamy się i wątpimy – czy ten człowiek naprawdę głoduje mając na papierosy i piwo? Tego się nie dowiemy. Może zagmatwane wypadki życiowe, uwikłanie w nałogi i wykluczenie społeczne sprawiło, że jest w takim położeniu i nie potrafi się z tego wyrwać. Tylko Bóg zna serce i wnętrze człowieka. Kupując bułkę i jakiś dodatek nie

zbiedniejemy, a będziemy wolni od osądzania. Podając pożywienie pobłogosławmy mu, chociażby w myśli.

W większości przypadków prawdziwe potrzeby w zakresie niedoboru pożywienia, są przed nami ukryte. Nie wiemy, które z samotnych osób z naszej parafii po uregulowaniu opłat i wykupieniu leków nie mają pieniędzy na godziwe jedzenie. W tym przypadku uczynkiem miłosierdzia będzie wsparcie zorganizowanej pomocy jakiej udziela Caritas. Przed świętami po raz kolejny odbędzie się zbiórka paczek żywnościowych dla najuboższych naszej parafii. Osoby zaangażowane w tą akcję wiedzą komu i jakiej pomocy udzielić. Wspierając to dzieło musimy w sumieniu pamiętać, że przynosimy dar dla Króla Wszechświata, który dla nas stał się ubogi, a to oznacza, że nie możemy nawrzucać do koszyka tak taną żywność, że sami byśmy tego nie jedli. Wiemy dobrze jak producenci żywności próbują nas oszukiwać i najczęściej, to co tanie wyprodukowane jest z niejadalnych składników – nie kupujemy tego. Dar dla Boga ma być z pierwocin, z tego co najlepsze, wcale nie musi być tego dużo, wystarczy, że jest cennym darem naszego serca.

Czy możemy wyobrazić sobie stan głodu, który trwa przez tydzień, dwa tygodnie, przez miesiąc? A co jeśli trwa całe lata? Tak wygląda codzienność mieszkańców krajów ogarniętych wewnętrznymi konfliktami wojennymi. Rabunek żywności, skorumpowanie i niesprawiedliwy podział wsparcia międzynarodowego. Gdyby tego było mało, to kilka godzin deszczu wystarcza, by pozabawić jedzenia całą wioskę. Jedynym ratunkiem tych poszkodowanych osób są misjonarze – oni nie uciekają z pola walki – walki o ludzką duszę, walki o godziwe życie doczesne. Niosą oni w jednej ręce Ewangelię, a w drugiej chleb. I ten chleb, to powinno być nasze dzieło tej misji. Wystarczy znaleźć odpowiednią organizację katolicką wspierającą dzieła misyjne, by doskonale wypełnić uczynek miłosierdzia jakim jest nakarmienie głodnych. Te organizacje tworzą celowane projekty, które obejmują nie tylko wyżywienie, ale w systematyczny sposób rozwiązują problemy ubóstwa. Wspierając finansowo projekty misyjne możemy być pewni, że w naszym imieniu misjonarze podadzą chleb głodnemu i nie poprzestaną na tym, zapewniając darmową edukację, która jest pierwszym krokiem do wyrwania się nędzy, znalezienia zatrudnienia i zapewnienia bytu sobie i rodzinie.

Panie Jezu dopomóż nam przychodzić z pomocą tym, którzy tego najbardziej potrzebują, abyśmy stojąc kiedyś po prawej stronie, mogli Cię zapytać: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie?